



ANDRZEJ JERIE

redaktor wydania

Dziękując ks. Andrzejowi Małachowskiemu za 17 miesięcy pracy na stanowisku dyrektora oddziału „Gościa Niedzielnego”, witam serdecznie wszystkich Czytelników naszego wrocławskiego dodatku. John Rockefeller twierdził, że „nie istnieje recepta na sukces, za to jest bardzo prosta recepta na klęskę: starać się wszystkich zadowolić”. Z tą świadomością zaczynam pracę, którą chciałbym traktować jako służbę. Najpierw Wam, Drodzy Czytelnicy, ale przede wszystkim Temu, który działa w Kościele i w świecie i który jedynie jest Prawdą.

ZA TYDZIEŃ

- ŻYJĘ BEZ TARYFY ULGOWEJ, reportaż o druhu Bolku z Milicza
- Uczta bibliofila, RELACJA Z 16. WROCŁAWSKICH PROMOCJI DOBRYCH KSIĄŻEK

I po Expo 2012

Korea, Maroko i... Wrocław

O Expo dla zwycięskiego koreańskiego Josu i marokańskiego Tangeru walczyli czołowi politycy z tych krajów, Wrocław został sam. Efekty? Mogliśmy je obejrzeć w wynikach głosowania.

O tym, że z wrocławską kandydaturą do Expo 2012 jest nie najlepiej, media informowały już od pół roku. W ostatnim czasie coraz częściej mówił o tym prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz. Podkreślał, że pozostali kandydaci grali nie fair, zapraszając do członkostwa w Międzynarodowym Biurze Wystaw nowe kraje, które nie miały okazji do zapoznania się z merytorycznymi możliwościami i pomysłami kandydatów do organizacji wystawy. Gdyby nowi członkowie MBW wstrzymali się od głosu, Wrocław miałby szansę. Tymczasem, jak wskazało głosowanie, nawet gdyby ponad 40 nowych państw wstrzymało się od głosu, to i tak z 13 oddanych na Polską kandydaturę, Wroc-



ARCHIWUM UM WROCŁAW

ław odpadłby w pierwszej rundzie.

Prezydent R. Dutkiewicz podkreśla jednak korzyści, jakie z samego ubiegania się o wystawę odniosło miasto i kraj. Artykuły w zagranicznych gazetach, spotkania z delegacjami i wyjazdy zagraniczne nie kończyły się na Expo, być może na ich owoce przyjdzie nam poczekać, a pojawiają się w przyszłych inwestycjach.

Komentujący wyniki głosowania zaznaczali jedno – projekt Ex-

Wynik głosowania w Paryżu przygniatający – tylko 13 głosów dla Wrocławia

po wydawał się, w odróżnieniu od pozostałej dwójki kandydatów, bardziej projektem Wrocławia niż Polski. Widać to było szczególnie przy kompletowaniu na ostatnią chwilę delegacji na wyjazd do Paryża.

Expo 2012 w Josu. Kandydatury na Expo 2015 złożyły Turcja i Włochy. Na razie nie wiadomo, czy Wrocław będzie ubiegał się po raz trzeci o organizację światowej wystawy.

RADEK MICHALSKI

CZAS BUDZENIA SIĘ ZE SNU



Adwent to czas Rorat. Na nich, wczesnym rankiem, spotykają się starzy i młodzi. We Wrocławiu – także studenci. – To wymaga ode mnie odpowiedniego ułożenia sobie dnia – mówi, o godzeniu studiów z wczesnym wstawaniem, Paweł Gajda, student wrocławskiej Akademii Medycznej. Po za tym Roraty to także pewna forma wyrzeczenia. Żeby zdążyć na 6.00, musi wstać przynajmniej pół godziny wcześniej. Zresztą nie tylko on, bo na porannej liturgii u wrocławskich dominikanów miejsca siedzące w kościele są zwykle zapelnione. – Adwent to czas budzenia się ze snu – mówi, po niedzielnej studenckiej Mszy św., Ania Znamiec z Akademii Muzycznej – dla mnie to także wezwanie do porannego wstawania.

Podczas Rorat o 6.00 w kościele pw. św. Wojciecha w ubiegłych latach paliły się tylko świece i lampiony

Pociąg do historii



Muzeum na torach odwiedził m.in. ks. Franciszek Rozwód, bohater jednego z prezentowanych w pociągu filmów

WROCŁAW. Pociąg do historii – projekt Ośrodka „Pamięć i Przyszłość” – przyjechał na dworzec Główny PKP we Wrocławiu. Stał tam tylko trochę ponad 24 godziny, jednak organizatorom zależało, aby pilotażowa trasa pociągu zakończyła się w stolicy Dolnego Śląska.

Dotychczas na 4 przystankach pociąg odwiedziło w sumie około 10 tys. osób. Najwięcej, bo blisko 4,5 tys., w Malczycach. Jak podkre-

śla rzecznik prasowy Ośrodka Juliusz Woźny, duża w tym zasługa tamtejszych księży i władz gminy, którzy włączyli się w promocję przedsięwzięcia, dzięki czemu liczba zwiedzających przekroczyła liczbę mieszkańców Malczyc.

Z rozbudowaną ekspozycją, w nową trasę, pociąg wyruszy, gdy się ociepli, czyli najprawdopodobniej w kwietniu 2008 roku, zapewnia Marek Mutor, dyrektor Ośrodka.

W odnowionym wnętrzu

WROCŁAW-POLANKA. Abp Marian Gołębiowski poświęcił wnętrze kościoła pw. Odkupiciela Świata na wrocławskiej Polance. Metropolita wrocławski przewodniczył tam uroczystej liturgii w sobotę 24 listopada. Świętowanie uroczystości trwało także w niedzielę Chrystusa Króla – dzień parafialnego odpustu, kiedy to odbył się koncert „Kantaty dla Bogarodzicy”. Oratorium z tek-

stami ks. Mateusza Jeża do muzyki Zbigniewa Małkowicza, przeplatała narracja z tekstami Jana Pawła II.

Świątynia pw. Odkupiciela Świata nosi tytuł pomnika tysiąclecia, nawiązujący do milennium archidiecezji wrocławskiej. Jest to zarazem kościół, w którym często gromadzą się dolnośląscy policjanci, bowiem ich kapłanem jest proboszcz parafii ks. Stanisław Stelmaszek.

Abp Marian Gołębiowski święci nowe tabernakulum



Stulecie konsekracji

WROCŁAW. Parafia pw. św. Elżbiety Węgierskiej przy ul. Grabiszyńskiej we Wrocławiu rozpoczęła jubileusz 100-lecia poświęcenia Kościoła. W dniu św. Elżbiety rok jubileuszowy zainaugurowała Msza św. pod przewodnictwem ks. prof. Waldemara Irka, rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Kościół pw. św. Elżbiety zaprojektował w stylu pseudo-

gotyckim wrocławski architekt Józef Ebers. Prace budowlane trwały od 1893 do 1896 roku, a wezwanie św. Elżbiety Węgierskiej i nową parafię erygowano 10 sierpnia 1899 roku. Poświęcenia świątyni dokonał kardynał Georg Kopp 19 listopada 1907 r., w 700-lecie urodzin św. Elżbiety. Parafia wtedy liczyła 11 700 wiernych. Obecnie liczy ich około 19 tys., głównie osób starszych.

Angelus przyznany

WROCŁAW. Martin Pollack został laureatem Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus 2007, przyznanej 1 grudnia podczas 16. Wrocławskich Promocji Dobrych Książek. Jego powieść „Śmierć w bunkrze – opowieść o moim ojcu” uznano za najlepszą książkę prozatorską, opublikowaną w Polsce w ubiegłym roku. Autor, urodzony w 1944 r. w Górnej Austrii, jest tłumaczem i publicystą, do 1998 r. związanym z czasopismem „Der Spiegel”. „Śmierć w bunkrze” to zapis poszukiwań pisarza, usiłującego zgłębić historię życia własnego ojca Gerharda Basta – nazisty, którego ciało odnaleziono w 1947 r. u wejścia do bunkra na granicy austriacko-włoskiej. Przyznawany we Wrocławiu Angelus to najważniejsza nagroda dla pisa-



rzy prozaików pochodzących z Europy Środkowej. Z założenia ma wyróżniać tych, którzy podejmują tematy szczególnie istotne dla współczesności i pogłębiają wiedzę o świecie innych kultur.

Prawda w Kościele

WROCŁAW. Ponad sto osób przybyło w piątkowy wieczór 30 listopada do salonu prof. Dudka na spotkanie z ks. Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim, by słuchać i dyskutować na temat prawdy w Kościele. Prelegent, sięgając do Ewangelii, w których nie unikano spraw trudnych: zdrady Judasza i zaparcia się Piotra, przekonywał, że prawda jest polskiemu Kościołowi potrzebna. Wzmocni go, a nie osłabi. – Najbliżsi są mi skruszeni grzesznicy – wyznał ks. Isakowicz-Zaleski – postaci z literatu-

ry, takie jak Andrzej Kmicic czy Jacek Soplica. W swojej książce najbardziej polecał słuchaczom rozdział „Przerwana współpraca”. W wielowątkowej dyskusji, która skończyła się po północy, nie poszukiwano tanich sensacji, ale problem prawdy rozważano w różnych aspektach, także wiary i wierności powołaniu. Było to już 410. spotkanie w salonie prof. Dudka, który od stycznia 1996 roku co tydzień gromadzi ludzi nauki, kultury i polityki, o różnorodnych zawodach, przekonaniach i poglądach.

Słowo na Adwent

PRZEKONAĆ
ŚWIADECTWEM

„Nawracajcie się..., przygotujcie drogi Pana..., prostujcie ścieżki dla Niego”. Słowa Ewangelii według św. Mateusza pobudzają do gorliwszego praktykowania trzech głównych praktyk religijnych – modlitwy, postu i jałmużny. W modlitwie szukamy pojednania z Bogiem, postem gasimy pożądliwość ciała, a jałmużną spłacamy nasze winy grzechowe. Przez praktykowanie tych trzech obowiązków kształtujemy w nas obraz i podobieństwo Boże. Dzisiaj wiele ludzkich serc nekanych jest rozczarowaniami i pesymizmem. Ulegają hedonizmowi, gonitwie za przyjemnościami i pokusie upodobnienia się do dzisiejszego świata. Jako chrześcijanie czuwając, musimy realnie oceniać zagrożenia. Kościół w Polsce wciąż potrzebuje gorliwych katolików, którzy będą świadkami wiary, na miarę współczesności – prawdziwych heroldów Ewangelii, napędzonych – na wzór św. Jana Chrzciciela – mocą Ducha Świętego. Ludzie reagują dzisiaj na mocne słowa – reklamy, wyjątkowe znaki i wydarzenia. Dlatego nie wystarczy być dobrym chrześcijaninem, ale trzeba być przekonującym swoją odwagą i autentycznością. Ten świat mocnych słów domaga się od nas większego radykalizmu wiary i odwagi świadectwa. Ale pragnienie szybkiego sukcesu to też pokusa. Pismo Święte poucza, że odrobina zaczynu może przeniknąć całe ciasto (por. Mt 13,33). Trzeba nam też pamiętać, że osobista przemiana wewnętrzna powinna prowadzić do nawrócenia. Jest to zarazem jedna z pewnych dróg, aby dotrzeć z Ewangelią Bożej miłości do wszystkich ludzi, nawet do tych, którzy ulegli wpływom sekularyzacji, postępowości i liberalizmu.

BP EDWARD JANIAK

Konkurs recytatorski w szkole im. ks. Twardowskiego

Mrówko, ważko, biedronko

Kręcili nosem poloniści z okolicznych szkół, kiedy pięć lat temu Wioletta Odorczyk, dyrektor Katolickiej Szkoły Podstawowej Caritas w Kotowicach, zaproponowała konkurs recytatorski poezji ks. Twardowskiego. – Za krótkie te wiersze i za trudne – twierdzili zgodnie.

Faktycznie, poezja ks. Jana może wydawać się infantylna, ale tylko temu, kto nigdy nie spróbował jej czytać. Nabiera jednak zupełnie innego wymiaru, gdy z ust dziesięcioletka słyszymy tak charakterystyczną dla Twardowskiego puentę: „szczegół nadaje wielkość wszystkiemu, co małe”.

– Ksiądz Twardowski jest patronem naszej szkoły i to zobowiązuje – przyznaje W. Odorczyk, która już po raz piąty zorganizowała międzyszkolny konkurs recytatorski, tym razem pod wdzięcznym hasłem „Mrówko,



KS. ANDRZEJ JERIE

ważko, biedronko – nasi mniejsi przyjaciele w poezji ks. Jana Twardowskiego”. W zmaganiach wzięło udział 24 uczestników z 11 szkół z powiatu wrocławskiego i oławskiego.

– Jury było w kłopotach, bo poziom był wysoki i trudno było wybrać zwycięzcę – przyznaje Maria Banach z Gminnego Centrum Kultury w Świętej Katarzynie – już w szkołach odbyły się wstępne eliminacje, a do Koto-

Izabela Garczyńska,
laureatka
konkursu

wic przyjechali najlepsi – dodaje. Ostatecznie pierwszą nagrodę zdobyła Izabela Garczyńska z Domaniowa za niezwykle barwną recytację wiersza

„Biedronka”. Prawdziwymi zwycięzcami są chyba jednak organizatorzy, którzy kolejny raz udowadniają, że mała wiejska szkoła potrafi podnosić wysoko poprzeczkę i we wspaniałym stylu uczyć i wychowywać.

KS. ANDRZEJ JERIE

Nowy dach na bazylice św. Jadwigi w Trzebnicy

Jak fundament

Wprawdzie budowy kościoła nie można zacząć od dachu, ale specjaliści są zgodni – to strategiczna część budynku.

Księża salwatorianie, którzy opiekują się sanktuarium św. Jadwigi w Trzebnicy, od dawna zdawali sobie sprawę, że dach bazyliki wymaga gruntownego remontu. Decyzję podjęli kilkanaście miesięcy temu. Dwa i pół

tysiąc merów kwadratowych pokrycia dachowego położono w 6 miesięcy. 2 grudnia abp Marian Gołębiewski uroczystie poświęcił świeżo ukończoną inwestycję. – Ten skarb, tworzony przez wiele stuleci, został złożony w nasze ręce, byśmy w duchu wiary i odpowiedzialności przejęli troskę o tę świątynię – mówił o trzebnickiej bazylice jej kustosz ks. Jerzy Olszówka.

– W XIII w. kościół był pokryty dachem ołowianym – opowiada ks. prof. Antoni Kielbasa – po pożarze w 1414 r. pokryto go blachą cynkową, która też skończyła w płomieniach – dodaje. W XIX w. położono dachówkę karpiówkę. Po obecnym remoncie na dachu możemy podziwiać ułożoną w czarno-czerwoną szachownicę esówkę. Prace na dachu bazyliki wykonano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Województwa Dolnośląskiego, Władz Miejskich w Trzebnicy oraz z ofiar wiernych.

KS. ANDRZEJ JERIE



MARCIN MAZURKIEWICZ

Trzebnicki kompleks klasztorny z lotu ptaka. Wyraźnie odróżnia się szachownica nowego dachu

Na Wileńszczyźnie bywam często. Tamtejsi Polacy wiedząc, że jestem z Wrocławia, zawsze pytają „A jak tam nasz Kardynał?”. Jest to zainteresowanie szczere i bardzo ciepłe. Pytają jak o kogoś najbliższego, członka rodziny. Troszczą się, ale przede wszystkim są dumni. Bo kard. Henryk Gulbinowicz tutaj, 84 lata temu, przyszedł na świat i tu spędził dzieciństwo.

tekst i zdjęcia

GRAŻYNA

ORŁOWSKA-SONDEJ

Mieszkańcy Bujwidz, rodzinnej parafii Henryka Gulbinowicza, wiele razy prosili mnie o przekazanie zaproszenia dla kardynała, aby zechciał nawiedzić rodzinne strony i spotkać się z tymi, którzy pamiętają małego, zawsze pogodnego Henryka. W Niemenczynie od 18 lat jedna z głównych ulic nosi imię kard. Henryka Gulbinowicza. W Mejszagole wiele ciepłych słów wypowiadał o kardynale i liczył na szansę spotkania z nim sędziwy, 101-letni ks. Józef Obremski, od 62 lat zaprzyjaźniony z Henrykiem Gulbinowiczem.

Historyczne nabożeństwo

W połowie września tego roku, podczas święta Kresowian w Białej koło Chojnowa, nasza ekipa ponownie została zaproszona do wspólnej wy-

prawy z kardynałem na Wileńszczyznę. Zaproponowano spotkanie z kard. Wilna Audrysem Juozasem Baczkisem i historyczne nabożeństwo w Ostrej Bramie, ale także wędrowkę po znanych z młodości ukochanych miejscach. Po wielu – co tu ukrywać – żmudnych i trudnych uzgodnieniach udało się! Towarzyszyliśmy kardynałowi w jego sentymentalnej podróży do źródeł.

W Szukiszkach nie ma już rodzinnej chaty, ale obok stoi wierna kopia domu Gulbinowiczów, w której mieszka kuzyn Henryka, Medard Gulbinowicz. On jedyny pozostał na ojcowiznie. Rodzina rozpieczęta się po całej Wileńszczyźnie.

Przy Matce Boskiej Ostrobramskiej

Na dole:
W tym domu 72 lata temu mieszkał Henryk Gulbinowicz

Henryk z siostrą Wacią i rodzicami wyjechał po wojnie do macierzy. Przewodnikiem po rodzinnej ziemi kardynała jest jego młodszy kuzyn, Janusz Gulbinowicz. To on odnajduje pana Władysława Bożka, który pracował w gospodarstwie

Gulbinowiczów. – Od małego Henryk był bardzo pobożny – twierdzi pan Władysław – zrobił ołtarzyk na strychu i odprawiał tam nabożeństwa. Odwiedziliśmy również kapliczkę w Pricjunach, w której mały Henryk uczestniczył w pierwszych Mszach św. Dzisiaj uporządkowana i odnowiona gromadzi mieszkańców Szukiszek i Pri-

Sentymentaln



wileńszczyźnie

na podróż

cjun podczas wszystkich uroczystości kościelnych.

Chlebem i solą

W Bujwidzach chlebem i solą powitali dostojnego gościa dyrektor szkoły średniej Halina Rawdo i starosta Marian Naruniec. Uczniowie śpiewali pieśni o kardynale. Potem szybka podróż do Niemenczyna, spacer ulicą Gulbinowicza wraz ze starostą miasta Mieczysławem Borusewiczem – krewnym marszałka Senatu. Pod numerem 32. czekała już rodzina Lutkowskich. Przeszło 72 lata temu senior rodu Franciszek udzielił gościny dalekiemu krewnemu w chwili, kiedy Henryk zaliczał trzecią klasę gimnazjum w Niemenczynie. W tamtejszym gimnazjum, dziś imienia Konstantego Parczewskiego (przedwojennego właściciela okolicznych dóbr), po uroczystym powitaniu, goście wręczono dyplom honorowego ucznia szkoły. Mer rejonu wileńskiego Maria Reksć przekazała kardynałowi nowe świadectwo urodzenia, w którym Henryk Gulbinowicz odzyskuje swoje drugie imię, Roman. O ten dokument zabiegał od wielu lat. Powiedział nam, że życie bez udokumentowanego drugiego imienia było uboższe.

Niezwykle wzruszające było spotkanie w Mejszagole. Na gościa z Wrocławia cze-

kał z obiadem ks. prał. Józef Obremski. Rok temu skończył 100 lat, ale z młodzieńczą żarliwością witał przyjaciela. Długo powracali wspomnieniami do pierwszego spotkania z 1945 r., kiedy 22-letni Gulbinowicz wyjeżdżał na zawsze z Wileńszczyzny i ostatniej wspólnej uroczystości 17 marca 2006 r. – jubileuszu księdza Józefa. Eucharystię odprawioną w intencji 100-letniego jubilata, z udziałem dwunastu biskupów z Litwy, Białorusi i Rosji, sędziwi przyjaciele wspominali ze łzą w oku.

W Ostrej Bramie

Szczególnie podniosłym momentem pobytu na Wileńszczyźnie była Msza św., celebrowana w Ostrej Bramie 18 listopada 2007 r. Kilka tysięcy Polaków zaśpiewało swemu rodakowi „Sto lat”. Wzruszony metropolita wileński, kardynał Baczkis, dziękował polskiemu kardynałowi, który wychował się u stóp Ostrej Bramy, za wspólne nabożeństwo. To było wielkie święto Henryka Gulbinowicza. Kiedy żegnaliśmy się pod słynnym wizerunkiem Maryi, wspominał, że pierwszy raz został tu przywieziony jako 5-letnie dziecko i ofiarowany Matce Boskiej Ostrobramskiej. Tę opiekę czuje do dzisiaj.

Ulica kardynała Gulbinowicza w Niemenczynie



Spotkanie z uczniami w Bujwidzach



Spotkanie ze 101-letnim prałatem Józefem Obremskim



Powitanie w Bujwidzach

Kościół parafialny w Bujwidzach. Tu Henryk był ministrantem



Młodzież z Oławy z pomocą Polakom na Ukrainie

Gest pamięci

Z inicjatywy młodzieży powstał Komitet Pomocy Polakom na Ukrainie przy Młodzieżowej Radzie Miasta Oława. Swoją działalność skupia na prowadzeniu akcji charytatywnej pod hasłem „Mieszkańcy ziemi oławskiej z pomocą Polakom na Ukrainie”.

Akcja charytatywna ruszyła 1 października. Wcześniej jej inicjator Błażej Zajac, radny Młodzieżowej Rady Miasta Oława, nawiązał kontakt z Zarządem Oddziału Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej w Sądowej Wiszni na Ukrainie. Jest to miasteczko w województwie lwowskim, liczące niespełna 7 tysięcy mieszkańców, położone w odległości 30 km od granicy polsko-ukraińskiej, 48 km od Lwowa. Istnieje tam dobrze zorganizowane, liczące około 300 osób, skupisko Polaków, którzy nie zapominają o swojej przynależności narodowej i tradycjach.

W miasteczku działalność duszpasterką prowadzi polska parafia rzymskokatolicka z polskim proboszczem, istnieje także Polska Sobotnia Szkoła, gdzie około 50 dzieci uczy się w soboty języka polskiego, a od 15 lat działa też polski chór dziecięco-młodzieżowy „Lilia”.

Sytuacja materialna Polaków w Sądowej Wiszni nie jest dobra. – Chociaż rodacy z kraju organizują często pomoc dla Polaków na Ukrainie, to jednak zdecydowana większość darów kierowana jest do dużych skupisk Polaków – mówi Halina Wójcicka, prezes Oddziału Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej w Sądowej Wiszni, a jednocześnie kierownik i dyrygent polskiego chóru „Lilia”. – Ostatnio otrzymaliśmy pomoc z Polski trzy lata temu. Cieszymy się, że młodzi mieszkańcy ziemi oławskiej chcą nam pomóc. Często jedynym źródłem utrzymania polskich rodzin w Sądowej Wiszni jest bardzo niska emerytura. Rodzin polskich nie stać na kawę, herbatę, brakuje cukru, ryżu, kaszy, mąki, oleju, margaryny, makaronu. Bardzo drogie są tutaj środki czystości, proszki do prania, płyny do mycia naczyń, mydła, szampony. Większości nie stać na to. Bardzo potrzebne rze-



DAVID PARYS

Błażej Zajac z pierwszymi darami dla rodaków na Wschodzie

czy, których nam brakuje, to także pościel i ręczniki, jak również przybory szkolne dla dzieci, zeszyty, długopisy, ołówki. Starszym potrzeba maści rozgrzewających i podstawowych lekarstw dostępnych w aptekach bez recepty.

– Ubogich rodzin jest u nas aktualnie dużo więcej niż w Rosji – dodaje Roman Wójcicki, działacz Oddziału Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej.

Młodzież z powiatu oławskiego, która utworzyła Komitet Pomocy Polakom na Ukrainie, chce zorganizować około 160 paczek – będą one zawierać żywność, środki czystości oraz przybory szkolne.

– Chcielibyśmy, aby nasza akcja była jak najpiękniejszym gestem mieszkańców ziemi oławskiej dla potrzebujących rodaków na Wschodzie – mówi B. Zajac. – Liczymy w związku z tym na wsparcie finansowe lub rzeczowe ze strony naszych polskich przedsiębiorców oraz wszystkich ludzi dobrej woli. Niech Polacy na Wschodzie wiedzą, że w kraju o nich pamiętamy.

W październiku powołany został Komitet Pomocy Polakom na Ukrainie przy Młodzieżowej Radzie Miasta Oława. Przewodniczącym został Błażej Zajac, a w jego składzie znaleźli się: Karolina Olejniczenko, Katarzyna Tucholska, Katarzyna Żmuda i Kamil Zawisła. Wszyscy mają po 19 lat, mieszkają na terenie powiatu oławskiego, w tym roku ukończyli Liceum Ogólnokształcące im. Jana III Sobieskiego w Oławie i rozpoczęli studia wyższe na wrocławskich uczelniach.

Poparcie dla akcji młodzieży wyraziły lokalne władze samorządowe na terenie powiatu oławskiego: burmistrz miasta Oława, wójt gminy Oława, starosta oławski oraz burmistrz miasta i gminy Jelcz-Laskowice. W najbliższym czasie młodzi organizatorzy akcji zamierzają przeprowadzić zbiórkę na ten cel przy kościołach na terenie powiatu oławskiego, jeżeli przychylą się do tego lokalni proboszczowie.

DAVID PARYS

Zapraszamy

■ NA ELIMINACJE

do XIV Ogólnopolskiego Festiwalu Kołęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika, które odbędą się 14 i 15 GRUDNIA br. w sali widowiskowej Centrum Kultury AGORA we Wrocławiu przy pl. J. Piłsudskiego. Początek o godzinie 10.00

■ NA PROGRAM „W KRĘGU WIARY”

emitowany przez TVP3 Wrocław w każdą sobotę o godz. 16.45. Jego twórcy zapraszają do śledzenia wydarzeń z życia Kościoła w trzech dolnośląskich diecezjach.



■ NA REKOLEKCJE ADWENTOWE W DUSZPASTERSTWACH AKADEMICKICH:

DA „PRZYSTAN”,
9–11 GRUDNIA, ks. Tomasz Gospodarczyk,
„Być uczniem Chrystusa czy kibicem?”,
www.przystan.wroclaw.pl

FDA „Antoni”,
9–12 GRUDNIA, bp Andrzej Siemieniewski,
„Wiara w labiryntach rozumu”,
www.antoni.freshsite.pl

DA „Stygmatyk”,
9–12 GRUDNIA, ks. Grzegorz Marszałkowski,
„Taniec z Gwiazdą Betlejemską”,
www.stygmatyk.wroc.pl

DA „Dominik”,
9–12 GRUDNIA, ks. Tomasz Nowak OP,
„Anioł, osioł i kobiety”,
www.da.wroclaw.dominikanie.pl

DA „Porcunkula”,
13–16 GRUDNIA, ks. Jacek Krzysztofowicz OP,
„Kochaj... i rób, co chcesz?”,
www.porcunkula.org

DA „Horeb”,
16–18 GRUDNIA, ks. Andrzej Iglicki, „Wybrać życie”,
www.horeb.salezjanie.pl

CODA „Maciejówka”,
16–18 GRUDNIA, ks. Adam Wodarczyk,
„Odpowiedzi na ważne pytania, czyli dlaczego warto oddać życie Chrystusowi!",
www.maciejowka.k.pl

DA „Wawrzyn”,
16–19 GRUDNIA, ks. Wojciech Ziółek, „Rekolekcje dla przypadków beznadziejnych”,
www.wawrzyn.wroc.pl

SDA „Most”
17–19 GRUDNIA, ks. Alfred Leja SDB,
www.most.salezjanie.pl

POMOC

Zainteresowanych wsparciem akcji Komitet prosi o kontakt; e-mail: blazejzajac@tlen.pl lub telefon: 0 603 176 186.

Wrocławskie duszpasterstwo akademickie „Dominik” świętuje 35-lecie

Trochę się zmieniło...



10.10 – niedziela. To data rozpoczęcia działalności Duszpasterstwa przy kościele Ojców Dominikanów. „Głową” pasterstwa dusz został o. August Jan Mamulski... – tak rozpoczyna się, odnaleziona niedawno, pierwsza kronika DA „Dominik”.

Na pierwszym spotkaniu w roku 1971, po niedzielnej „dwunastce”, w sali duszpasterskiej spotkało się około 30 osób, które, jak podaje kronikarka, raczej bez echa pozostawiały propozycje wysuwane przez o. Augusta „ze względu na ogólną treść i nieznaną sytuację młodzieży w sprawach, o które ją pytało czy proponowano”.

Po 35 latach w sali Dominika ta „ogólna treść” szybko ustąpiła miejsca integracji. A absolwenci – weterani przy gitarze wraz z młodszymi śpiewali i rozmawiali o czasach minionych, na których podwalinie duszpasterstwo powstawało. Na jubileusz trafiło około 80 osób z różnych roczników „Dominika”. Dzisiaj to już babcie i dziadkowie lub szczęśliwi rodzice i małżonkowie. Wiele z tych par zawiązało się właśnie przy okazji duszpasterskich spotkań i wyjazdów.

O nich, jak i o innych duszpasterskich inicjatywach, można przeczytać w cytowanej już kronice. Widać, że obok spotkań modlitewnych i Eucharystii ważną rolę pełniła także formacja intelektualna – spotkania z filozofią i myślą społeczną, a tak-



ZDJEŃCA: RADEK MICHAŁSKI

że działalność charytatywna.

– Cieszy mnie szczególnie liczne grono pamiętające pierwszego duszpasterza Augusta Mamulskiego i o. Władysława Paździora – komentuje jubileusz o. Tomasz Franc, dzisiejszy duszpasterz „Dominika”. – Kilkanaście osób z tej epoki odpowiedziało na nasze zaproszenie. Zmarł mi za to brak absolwentów z czasów o. Ludwika Wiśniewskiego, być może podyktowany też nieobecnością ich duszpasterza.

Pojawił się za to o. Przemysław Ciesielski, do niedawna przeor wrocławskiego klasztoru, a obecnie proboszcz w Korbielowie, a wraz z nim liczna grupa absolwentów. Spotkanie rozpoczęło modlitwą o. Julian Różycki, pamiętający czasy studentatu o. Augusta, a obecnie zajmujący się absolwentką „Grupą Karola” (nazwaną tak na cześć Karola Wojtyły), skupiającą najstarszych „studentów z Dominika”. Spotykają się raz w miesiącu w domach członków grupy.

O. Julian Różycki OP z wielopokoleniową „Grupą Karola”, zrzeszającą absolwentów „Dominika”

Po lewej:
Na sklepieniu nad schodami do duszpasterstwa wita logo „Dominika” – wpisane w kulę bł. Czesława

Poniżej:
Najstarsi absolwenci mogli porównać swoje wspomnienia z „dominikowymi” kronikami

W organizację jubileuszu włączyli się obecni członkowie duszpasterstwa. To oni, we współpracy z o. Przemkiem Dymowskim – koordynatorem jubileuszowych obchodów (który wraz z o. T. Francem duszpasterzuje „Dominikowi”), opracowali multimedialne prezentacje oraz przygotowali poczęstunek dla gości. Czas na to znaleźli mimo zbliżającego się wielkimi krokami XVI już Przedświątecznego Jarmarku Dominikańskiego, który dwa razy do roku (przed Wielkanocą i Bożym Narodzeniem) skupia przy pracy wszystkie wspólnoty działające

ce przy dominikańskim klasztorze we Wrocławiu.

Jubileusz DA trwał dwa dni, od soboty 24 do niedzieli 25 listopada. Rozpoczęła go Msza św. dla absolwentów świętujących pierwszego dnia, a zakończyła niedzielna studencka „dwudziestka”, spinając klamrą liturgii świętowanie 35-lecia.

RADEK MICHAŁSKI



CO SIĘ ZMieniŁO?

o. TOMASZ FRANC, DUSZPASTERZ DA „DOMINIK”

Dzisiejsze Duszpasterstwo Akademickie zmieniło się znacznie w stosunku do tego, które



działo tutaj przed 35 laty, chociaż ogólne elementy, takie jak modlitwa, duchowość, integracja, wspólne wyjazdy i troska o rozwój wiary, troska o obszar zaangażowania społecznego pozostały niezmienne. O wiele trudniej zaprosić dzisiaj młodego człowieka do zaangażowania w duszpasterstwo. Ma mnóstwo pracy i wiele ścieżek rozwoju, które proponuje mu świat: domy kultury, koła naukowe i inne aktywności, w tym wyjazdy na stypendia, staże lub do pracy za granicę. Stąd duszpasterstwo dzisiaj musi być z jednej strony miejscem, gdzie buduje się wiarę, poznaje Pismo Święte i tworzy się wspólnotę modlitwy, ale nie może na tym poprzestać – musi konkurować, mimo wszystko, z pozycjami, z którymi młodzi się spotykają w świecie. Spotkania kulturalne, historyczne, dyskusyjne, ciekawi goście, DKF-y. To wszystko kiedyś prekursor-skie, dzisiaj powinno być podwójne.

Ważne, aby nie wychować młodego człowieka w poczuciu rozdźwięku między modlitwą, spotkaniem z drugim człowiekiem w przestrzeni charytatywnej a życiem. To bardzo często ból współczesnych duszpasterstw. Tworzy się zły rozdźwięk w wychowaniu, gdy człowiek czuje się wyizolowany ze świata, a przez to nie angażuje się w jego sprawy.

Chór Canta Nobiscum pod dyрекcją Marka Pisarskiego obchodził XX-lecie

Jubileuszowy śpiew

Śpiew i dobra zabawa, życzenia i kwiaty, gratulacje i prezenty, sentymentalne wspomnienia, entuzjastyczne rozmowy, radosne spotkanie dawnych i obecnych chórzystów, urodzinowy tort i toasty, honorowe odznaki Polskiego Związku Chórów i Orkiestr, a nade wszystko jubileuszowy koncert i Eucharystia.

To wszystko wypełniło uroczystość kończącą obchody 20-lecia chóru Canta Nobiscum, założonego i prowadzonego przez Marka Pisarskiego. Odbędzie się ona w niedzielę Chrystusa Króla 25 listopada, w kościele pw. św. Michała Archanioła we Wrocławiu. Ta wspólnota przegarnęła znany i ceniony zespół w ubiegłym roku, a jej proboszcz ks. Krzysztof Bucyk SDB, podczas świętowania rocznicy, wyraził nadzieję że parafianie zasilą chór, który będzie się rozwijał i święcił tryumfy. Tym bardziej że przez minione 20 lat zdobył wiele prestiżowych nagród na dolnośląskich i ogólnopolskich festiwalach i konkursach, brał udział w najważniejszych uroczystościach religijnych i państwowych. W tym czasie zespół działał kolejno w parafiach św. Antoniego, MB Bolesnej i św. Henryka, gromadząc śpiewaków z całego Wrocławia. Najwerniejsi z nich związani są z chórem od początku jego istnienia. To ich Dolnośląski Oddział Polskiego Związku Chórów i Or-

kiestr nagroził złotymi, srebrnymi i brązowymi honorowymi odznakami. Otrzymali je między innymi dyrygent M. Pisarski oraz chórzyści z najdłuższym stażem, a wśród nich Jan Kliś, Bogusław Krzak, Zygmunt Skrok, Hanna Kotlarska i Mariola Wardak, a także impresario zespołu Jan Syma i jego obecny prezes Wojciech Stępień.

Śpiewacze przyjaźnie

Na rocznicową uroczystość oprócz rodzin i przyjaciół śpiewaków, miejscowych parafian oraz byłych chórzystów przybyli między innymi przedstawiciele Bractwa Kurkowego Grodu Jelcz-Laskowice oraz zaprzyjaźnionych chórów, a wśród nich cały zespół Otwartych Serc z Sobótki Górki pod dyрекcją Wojciecha Magnuckiego, który wystąpił w jubileuszowym koncercie oraz uświetnił śpiewem liturgię Mszy św. Połączone chóry wystąpiły też razem. Uczestników Eucharystii i koncertu zachwyciło piękne wykonanie takich utworów jak „Laudate Dominum”, „Sancta Maria”, „Oto Drzewo Krzyża” czy „Alleluja”.

Mszy św. w intencji chórzystów z Canta Nobiscum i ich rodzin przewodniczył proboszcz parafii, a homilię wygłosił wieloletni opiekun zespołu, franciszkanin z wrocławskiej parafii św. Antoniego o. Bonawentura Smolka. Mó-



JOLANTA SĄSIADK

**Połączone chóry
Canta Nobiscum
i Otwartych Serc**

wiąc o Jezusie Chrystusie Królu wszechczasów i naszej drodze do Zbawienia, podkreślił, jak ważny jest śpiew chwalcący Boga. Praca wkładana w takie głoszenie królestwa Bożego pokazuje, jak życiem codziennym można realizować słowa natchnione – mówił kaznodzieja. M. Pisarski zaś w swoim wystąpieniu podziękował kapłanom i wierzącym, za możliwość śpiewania, a rodzinom – swojej i wszystkich chórzystów – za wsparcie i cierpliwość.

JOLANTA SĄSIADK

Diecezjalna recepcja Katechizmu Kościoła Katolickiego

I tak będziesz wierzył!

Aby kochać, trzeba znać przedmiot miłości – trzeba znać Boga, dlatego Bóg dał człowiekowi „mądrość, rozum do poznania” (Wj 36,1). Tak stworzony człowiek wyszedł z raju jako wędrowiec, by pielgrzymować przez życie i zataczając przez wieki olbrzymi krąg, wrócić z powrotem do Boga.

Ponieważ „pragnienie Boga jest wpisane w serce człowieka” (KKK 27), dlatego człowiek jest wewnętrznie ukierunkowany i zobowiązany do uznania, że

Bóg jest jego początkiem, trwaniem i celem istnienia. I tu zaczyna się dramat religijny człowieka: jeżeli z jakiegoś powodu nie uzna istnienia Boga, wtedy uznaje bożka! „Nie chciałeś wierzyć w prawdziwego Boga, będziesz wierzył w partię, w sekretarza, pieniądze lub kochankę!” – mówi stary chłop, Iwan, do swojego wnuka, młodego inżyniera, w opowiadaniu Igora Pudowa „Wybór”. Podobnie pisze Lew Tołstoj: „Jeżeli człowiek dziki przesta-

je wierzyć w swojego drewnianego bożka, to nie znaczy, że nie ma Boga, ale to znaczy, że prawdziwy Bóg nie jest z drewna”.

Dlatego trzeba ciągle pielęgnować w sobie pragnienie Boga i nieustannie wsłuchiwać się w wezwania Boże: „Nie będziesz sobie czynił bożków!” (Kpł 26,1). Pragnienie Boga pobudza człowieka do szukania Go na wiele sposobów – rozumem, wiarą, na drodze doświadczenia mistycznego i codziennego doświadczenia piękna, bo „z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę” (Mdr 13,5).

KS. ANDRZEJ MAŁACHOWSKI



GOŚĆ WROCŁAWSKI
wroclaw@goscniiedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Trzebnicka 11/4, 50-245 Wrocław
tel./faks 071 322 30 72, 071 322 37 09, 071 327 11 47
Redagują: ks. Andrzej Jerie – dyrektor oddziału,
Agata Combik, Jolanta Sasiadek